

„GŁOS NARODU“  
wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi  
W Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6;  
za jednorazowe odosno-  
wienie do domu dopłaca się  
hal., za dwurazowe  
60 hal.

Na prowincyi: miesięcznie  
kor. 2 hal. 70, kwartalnie  
kor. 8. W państwie nie-

mieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, za dwurazową wysyłkę dziennie DOPLACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

nieopieczętwane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca  
Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 17

Ogłoszenia (inzeraty) przyjmuje upoważniony pr. edytor tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inzeratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajkiej 1. 7. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłany po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokolowski, pasaż Hausmana, w Wiedniu Haasenstejn & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Dukas, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 8.

# GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnośzeniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje

## Z Królestwa,

Warszawa, 10 listopada. Urzędnicy i robotnicy kolei warszawsko-wiedeńskiej odbyli wczoraj zgromadzenie, na którym uchwalili wytrwać w strejku aż do zniesienia stanu wojennego i zapewnienia nieograniczonej amnestyi politycznej.

W zgromadzeniu wzięli udział funkcyonaryusze kolei Nadwiślańskich.

Warszawa 10 listopada. Koło Nowomińska na linii Warszawa-Brześć litewski wskutek zerwania szyn wykoleił się pociąg towarowy. Starszy konduktor zginął, dwie inne osoby zranione, sześć wagonów zdruzgotanych. Dyrekcya kolei wysłała ten pociąg wbrew woli komitetu strejkowego.

Berlin, 10 listopada. (Tel. Wł.) „Berl. Tgbl.“ donosi z Warszawy, że komitet strejkowy zabronił żeglugi na Wiśle, którą dotychczas prowadzono. Mosty na Wiśle w Płocku i Włocławku zostały obsadzone przez strejkujących.

## Z Rosji

Dymisja Trepowa.

Petersburg, 10 listopada. (Pet. aj. tel.) Generał Trepow został usunięty ze stanowiska generał-gubernatora, szefa garnizonu petersburskiego, towarzysza ministra spraw wewnętrznych, oraz szefa policji i żandarmerji, a zamianowany komendantem pałacowym. Ustąpienie Trepowa wskazuje na to, że rząd ściśle trzyma się zasad, ogłoszonych w „expose“ hr. Wittego w dniu 31 z. m.

Gabinet ministrów.

Petersburg, 10 listopada. (Pet. aj. tel.) Ministrem skarbu mianowany Szipow, ministrem handlu Timirazjew, rolnictwa Kutler, komunikacji dyr. kolei Pol. Zach. Meszew, kontrolorem państwa dotychczasowy pomocnik Filozow.

Berlin 10 listopada. (Tel. Wł.) „Lok Anz.“ donosi z Petersburga: Hr. Lamsdorff opuszcza swe stanowisko głównie z tego powodu, że nie chce wejść w skład nowego gabinetu. Stanowisko ministra spraw zewnętrznych ma objąć rosyjski poseł w Kopenhadze, Izwolski.

Ks. Trubecki nie chce objąć teki ministerstwa oświaty.

Z prowincji.

Odesa 10 listopada. Z różnych stron południowej Rosji nadchodzą wiadomości o rozruchach antyżydowskich.

Berlin, 10 listopada. (Tel. Wł.) „Lok. Anz.“ donosi z Petersburga, że ośmiu gubernatorów tych gubernji, w których były największe zaburzenia, ma otrzymać dymisję. Ustąpić ma także oberpolicmajster bar. Neuhardt.

Kijów, 10 listopada. (Pet. aj. tel.) Gubernator ogłosił, że z kilku stron doniesiono mu o nadużyciach i zbrodniach organów policyjnych podczas ostatnich rozruchów. Gubernator wzywa wszystkich świadków tych czynów, aby mu zakomunikowali swoje obserwacje.

Odesa, 10 listopada. Tutejsza giełda rozelała do giełd całego świata wezwanie do zbierania składek na ofiary rzezi w Odesie i innych miastach południowej Rosji.

Odesa, 10 listopada. Wskutek ukazu amnestyjnego uwolniono z więzienia 180 ludzi. Deputacya zarządu miejskiego była wczoraj u jen. gubernatora Kaulbarsa z przedstawieniem, że chodzą pogłoski o zamierzonych na dziś ekscesach, co wywołało w mieście panikę. Jen. Kaulbars przyrzekł poczynić najsurowsze środki, które w zarodku stłumią rozruchy, z którejkolwiek strony będą wszczęte. Wojska otrzymały rozkaz strzelania do każdego, kto napadnie na czyj dom lub sklep.

Petersburg 10 listopada. (P. aj. tel.) W miejsce w. ks. Włodzimierza zamianowany został w. ks. Mikołaj Mikołajewicz naczelnym komendantem wojsk okręgu petersburskiego i carskiego korpusu gwardyi.

Petersburg 10 listopada. Partya socjalistyczna ogłasza w swym nowym organie „Nowaja Żyzn“ swój program, który w ogólności zgadza się z programem erfureckim niemieckiej partyi socjalistycznej.

### ROZRUCHY W KRONSZTADZIE.

Petersburg 10 listopada. Według nadeszłych tu wiadomości z Kronsztadu, ubiegłej nocy miało tam przyjść do zaciętych walk. Piechota strzelała, a i karabiny maszynowe były w użyciu. Miasto stoi w płomieniach. Mieszkańcy uciekają. Połączenie telefoniczne z Petersburgiem przerwane; telegraf jeszcze funkcyonuje.

Petersburg, 10 listopada. (Pet. aj. tel.) donosi o zajściach w Kronsztadzie: Gmach klubu marynarki został podpalony i zniszczony. Ten sam los spotkał wiele sklepów. Tłumy ekscytedentów i marynarzy przeciągało po mieście, strzelając do ludności i terroryzując ją. Duchowieństwo urządziło procesję w nadziei, że w ten sposób zapobiegnie rabunkom i powszechnej panice. Na ulicach widać kałuże krwi. Rabunki nie ustały jeszcze. Mieszkańcy uciekają z miasta. Okrety, do Petersburga przepelnione uciekającymi. Wyślano tam dwa bataliony piechoty.

Petersburg 10 listopada. (Tel. Wł.) W Kronsztadzie zbuntowali się marynarze i połączyli się z motłochem. Przyszło do rozbojów i podpaleń. Wczoraj koło godz. 2 popoł. część Kronsztadu była obróconą w popioły. Wielu mieszkańców uciekło łodziami torpedowymi do Petersburga.

Londyn, 10 listopada. (Tel. Wł.) Wczoraj wieczorem Kronsztad stał w płomieniach. Zbuntowani marynarze rzucili się na oficerów, następnie wielu z nich wylądowało i napadło na miasto. Przeciw zbuntowanym wystąpiło wojsko. Wywiązała się straszna walka, wreszcie udało się zbuntowanym zawiadnąć jednym karabinem maszynowym.

W mieście wiele budynków rządowych spalonych i wielki gmach klubu marynarki zupełnie zniszczony. Wśród mieszkańców olbrzymia panika. Zachodzi obawa, że wojsko połączy się może z zbuntowanymi. Według ostatnich wiadomości żołnierze bardzo niechętnie występowali przeciw marynarzom.

## KRONIKA.

Kraków, dnia 10 listopada.

Wiec urzędników. Komitet urzędniczy zaprasza wszystkich pp. urzędników na wiec na dzień 26 listopada br. godz. 5 po poł. do sali Rady miejskiej. Porządek dzienny obejmuje: Sprawozdanie z dotychczasowych czynności. Sprawę konwersji długów. Sprawę tanich mieszkań. Sprawę dodatku aktywalnego.

Prof. Wł. L. Jaworski, przewodniczący; St. Niklas, sekretarz.

Ze Lwowa telefonują nam, że odbyła się tam konferencya delegatów komitetu lwowskiego urzędników państwowych z delegatami komitetu urzędników krakowskich w sprawie sanacyi długów urzędniczych. W konferencyi wzięł udział radcy dworu Zaleski, Piwocki i Jägerman, pp. Czerny, Bielez i Niklas, tudzież prof. Wład. Jaworski. Konferencya zastanawiała się nad planem konwersyi długów urzędników według koncepcji posła Stefana Senkowskiego i obmyśliła postępowanie celem skupienia wszystkich usiłowań urzędników, dążących do polepszenia swej doli.

Obstrukcja kolejowa nie oddziaływała wcale na ruch kolejowy w Galicji i w Krakowie. Pociągi z Wiednia przychodzą tu bez najmniejszego opóźnienia. Na stacjach kolejowych w Krakowie panuje niezamącony porządek.

Admirał w Zakopanem. Wczoraj wieczór przejechał przez Kraków do Zakopanego wiceadmirał floty austro-węgierskiej p. Julian Ripper, krakowianin. Wiceadmirał zatrzymał się w Krakowie tylko przez czas krótki.

Pogotowie ratunkowe. Wczoraj po południu z ul. Floryańskiej zabrano na stację nieprzytomnego 16 letniego Bernarda Grulla posługacza z hotelu Londyńskiego. Grull, który ciągnął dwu kołowy wózek naładowany kawą i herbata, najechany został przez wóz tramwajowy Nr. 24 i od uderzenia stracił przytomność. — Na stacji skonstatowano u Grulla duży guz na tyle głowy i obrzek karku prawego.

Po opatrunku chłopiec odzyskał przytomność i zaraz powrócił do swego zajęcia, do transportowania wózka.

Z teatru. Wczorajsze wznowienie „Wicka i Wacka“ mogło tylko usposobić do rozmyślań, jak bardzo repertuar teatru krakowskiego nie stoi na wysokości obecnej chwili. Tam o kilkadziesiąt kilometrów od nas dzieje się „dzień krwi i chwały“, tu mnóstwo przymusowo internowanych Królewaków chciałoby przynajmniej — wielkich słów, ze sceny, a nasz teatr wygrywa w kółko „Paple“, „Sawantki“ manekina Żuławskiego i na dobitkę „pogodną“ galaretkę Z. Przybylskiego. Na dzień Zaduszny przesunęły się okaleczone „Dziady“, ale ich ogromny sukces nie był widocznie nauką i wskazówką. Zaginął słuch o Słowackim, nikt jakoś nie myśli o wydobyciu z pyłu bibliotecznego „Lelewela“, o odświeżeniu „Warszawianki“, „Bolesława Śmiałego“, — a „Wyzwolenie“ grają chyba w Rzeszowie, czy gdzie tam bawi Mielewski z swoją trupą...

Niechaj sobie teatr gra „Wicka i Wacka“, kiedy są zwolennicy takiej „strawy“, niech próbuje rozgrzewać humorem, kiedy go niema w wypadkach i rzeczach, ale niech choć raz na tydzień da równowagę w czemś godnym powagi momentu. Winien to sobie i miastu, które go utrzymuje. Nawiasowo dodamy, że w interesie samej

dyrekcyi leży nie dopuścić do melancholijnych dociekań na temat, czem byłby w obecnej chwili teatr krakowski, gdyby w nim mógł rządzić St. Wyspiański! Trz.

## Obstrukcja kolejowa

**Wiedeń 10 listopada.** (Tel. Wł.) Dziś o godz. 7 rano robotnicy na dworcu południowym rozpoczęli obstrukcję w skutek uchwały, zapadłej wczoraj wieczór. Obstrukcja przybiera szerokie rozmiary; wybuchła już na wszystkich kolejach alpejskich. Skutki jej ujawniły się już dzisiejszej nocy, gdyż na stacje tutejsze zaczęły już nadechodzić pociągi z wielkim opóźnieniem.

Z Pragi donoszą, że na dworcach kolejowych nagromadziło się wiele wagonów towarowych. W Czechach zaczynają się już okazywać skutki ekonomiczne obstrukcji: jedna fabryka cukru stanęła już, wyczerpują się zapasy węgla i zachodzi obawa, że wiele jeszcze fabryk stanie wkrótce.

W Wiedniu rozkupiono zapasy cukru, w obawie, że dowóz tegoż może być wkrótce przerwany. **Rozporządzenie ministerstwa kolejowego.**

**Wiedeń.** Kierownik ministerstwa kolejowego wydał do wszystkich organów służby ruchu kolejowego następujące rozporządzenie:

„Ku memu żywemu ubolewaniu dowiaduję się, że celem przeprowadzenia życzeń, dotyczących podwyższenia płac, część personelu chwyciła się środków, które ujęte w ramy rzekomo ściśle do instrukcji zastosowanego postępowania w duchu i brzmieniu regulaminu, właśnie przepisom wprost się sprzeciwiają i muszą być uważane za ciężkie przewinienia służbowe. Regulamin wyraźnie nakłada służbowy obowiązek spełniania wiernie i wedle najlepszej możliwości służby, a zarazem czyni służbę odpowiedzialną za spełnianie na czas obowiązków służbowych. Dlatego umyślne stosowanie istniejących przepisów w taki sposób, by utrudniać regularną służbę i opóźniać, a nawet ją uniemożliwiać, równa się nieposzanowaniu przepisów i o ile to jeszcze dzieje się w złej myśli, musi być najostrej karane. Zanim zdecyduję się wyciągnąć odpowiedzialnie wnioski, widzę się spowodowanym odnośnie personelu upomnieć w sposób poważny, stanowczy i dla niego przychylny, aby nie zmuszał mnie do wydawania zarządzeń, których konsekwencje dla dotyczących będą jak najcięższe. Może to tylko wtenczas wejść w życie, jeżeli cały personel bezwzględnie w zakresionym obrębie pracy w dawny sposób służbę będzie spełniał i polecenia przełożonych ściśle będzie wykonywał.

Uznaje, że życzenia w pierwszej linii tu w rachubę wchodzącego personelu co do poprawy położenia ekonomicznego, zwłaszcza na wielu miejscach obecnie panującego podrożenia środków żywności, po części są usprawiedliwione i jest stanowczo zdecydowany dostarczyć środków

dla poprawy stosunków dotyczącej kategorii służby w ramach możliwości państwowo-finansowej, muszą jednakże w stanowczy sposób podkreślić, że przywrócenie regularnych stosunków jest warunkiem niezbędnym do wydania w tej mierze zarządzeń. Muszę już teraz oświadczyć, że zupełne przychylenie się do podniesionych życzeń wymagaloby takiej sumy, na jaką finanse państwa nie mogą wystarczyć. Dlatego też uwzględnienie w zupełności podniesionych życzeń musi być wykluczone, zwłaszcza, że żądania te przechodzą miarę uprawnionych żądań. Równocześnie ministerstwo kolei, celem zapobieżenia stosowaniu regulaminu wbrew interesom służby i obowiązku służbowego, wydało specjalne instrukcje co do sposobu przeprowadzenia służby przesuwania wagonów.“

## MOWA NAMIESTNIKA.

Lwów, 10 listopada.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu po energicznej odpowiedzi pos. *Górskiego* na przemówienie pos. *Stapińskiego* i po odroczeniu szczegółowej dyskusji do dnia dzisiejszego, zabrał głos namiestnik hr. *Potocki* i przemówił następująco:

Korzystam ze sposobności odpowiedzenia na interpelację, wniesioną na ostatnim posiedzeniu przez posłów *Szeptyckiego*, *Tarnowskiego*, *Czartoryskiego* i tow., aby do tej odpowiedzi dołączyć parę uwag ogólniejszego znaczenia i dlatego zamiast p. komisarza rządowego sam na nią odpowiadam.

Od pewnego czasu mnożą się podobnie, jak w innych krajach koronnych, także w Galicyi, a szczególnie we Lwowie i Krakowie demonstracje mające popierać dążenie do równego, powszechnego prawa głosowania. Daleki jestem od tego, aby wdawać się tutaj w ocenę tego żądania, gdyż jest to rzeczą ciał prawodawczych i stoją na tem stanowisku, że i ja i organa mi podwładne mają przedewszystkiem bezstronnie czuwać nad ściśle wykonaniem obowiązujących praw. Podstawą praw konstytucyjnych jest wolność i równość, wolność dla każdego wypowiedzenia swego zdania, wolność zgromadzenia się. Ze tej wolności organa rządowe nie krępują, niech będzie dowodem, że od pierwszego sierpnia zgłoszono w Krakowie i Lwowie 26 zgromadzeń, z tego zostały z powodu spóźnionego zgłoszenia zakazane dwa zgromadzenia.

Ale prawa i wolności muszą być równe dla wszystkich. Z chwilą, gdy jedni chcą krępować u drugich to prawo i zagrażają użyciem gwałtów, jest obowiązkiem organów do tego powołanych czuwać nad równością prawa dla wszystkich, a więc utrzymywać ład społeczny. Dzieło tych organów będzie tem skuteczniejsze i łatwiejsze, jeżeli cała opinia publiczna stanie po stronie tych, którzy bronią ładu, a więc bronią równych dla wszystkich wolności. Tymczasem niestety nieraz się u nas zdarza, że — czy to dla okazania pe-

wnej tężyzny, czy to jeneralizując poszczególne fakty nietaktu, albo nawet brutalności organów władzy bezpieczeństwa, czy to nareszcie dla tego, że może jeszcze z dawniejszych czasów tkwi w naszej krwi tak zgubny dla nas brak poszanowania dla władzy, a nawet ustaw, które sami dla siebie uchwalamy — opinia publiczna bezkrytycznie i a priori zajmuje stanowisko przeciw polityce. Zwracam poważnie uwagę całego społeczeństwa na wielkie niebezpieczeństwo, które się w tym objawie dla samego społeczeństwa kryje, a mimo woli przychodzą mi dzisiaj na pamięć słowa: „a wy mówicie: nic, nic, nierządem Polska stoi“. Z mojej strony składam zapewnienie, że każdego wybryku, czy przekroczenia ustaw ze strony władz bezpieczeństwa surowo dochodzić i karać będą, ale niech społeczeństwo wykonanie tych zadań im ułatwi, a nie utrudnia. Bronią oni równiej wolności dla wszystkich, bronią ustaw, które sami dla siebie ustanowiliśmy, a czynią to niekiedy z narażeniem zdrowia i życia.

Dnia 15 października przy urządzonej demonstracji w Krakowie rannych było 5 żołnierzy policyjnych; ostatniej niedzieli w Krakowie podczas demonstracji raniono 3 urzędników policyjnych, z demonstrantów nikogo nie raniono. Natomiast stwierdzono, że demonstranci niekiedy przychodzili we Lwowie i Krakowie z ciężkimi kamieniami, a więc z zamiarem karygodnym. Mimo woli nasuwa się przypuszczenie, że istnieje zamiar zmuszenia władz, aby użyły dalej idących środków bezpieczeństwa, zmuszenie, aby nie tylko policja, ale i wojsko wystąpiły. Gdyby one zrobiły użytek z broni, łatwo zdarzyć się może, że niewinni przechodnie padną ofiarą ciekawości, że w zamęcie kobieta albo dziecko zostaną pozbawione życia. Wtedy oburzenie i wzburzenie przybrałoby rzeczywiście szerokie rozmiary, któreby łatwo można dla celów partyjnych wyzyskać. (Brawa i potakiwania).

Niema gorszej tyranii, jak tyrania tłumu, w którym górę biorą uczucia nienawiści. (Brawa). Łatwo mogą się one skierować przeciw ludzom innej narodowości, przeciw ludzom innego wyznania, a przed tem niebezpieczeństwem również społeczeństwo ostrzegam. Wskazałem, jak ważny obowiązek spada na społeczeństwo, co zaś do obowiązku, który na mnie ciąży, mogę panów zapewnić, że z całym spokojem, który mi daje przeświadczenie, że stać będę na podstawie prawa i słuszności i z całą energią, na jaką mnie stać, spełnię, co do mnie należy.

Po przemówieniu Namiestnika rozległy się huczne brawa i oklaski.

(Następne posiedzenie dzisiaj.)

**WYDAWCA: ANTONI BEAUPRE**

EDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:

**JAN GRZYWIŃSKI.**

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem S. Szembeka.

## Wyspa dra Moreau

H. G. Wells.

6)

(C. d.)

Człowiek z czarną twarzą tarzał się pod łapami zwierząt i wyl nie ludzkim głosem. Nikt nie biegł mu z pomocą. Psy jak szalone uderzały o niego pyskami, chcąc go roztargać; ich smukłe szare tułowy kłębiły nad bezkształtnym ciałem powalonego. A marynarze wołaniem zachęcali je, jakby patrzeli na jakieś wyborne widowisko.

Montgomery zaklął gniewnie i ruszył ku przodowi. Posunąłem się za nim.

W tym momencie człowiek o czarnej twarzy zerwał się nagle i poskoczył naprzód. Potknąwszy się o belkę koło poręczy, stanął ciężko oddechając i tylko przez ramię rzucał spojrzenia ku psom.

Rudowłosy śmiał się zadowolony.

— „Słuchajno kapitanie — krzyknął Montgomery, chwytając rudowłosego za rękę — tak być nie może!“

Stałem za Montgomerym. Kapitan odwróciwszy się bokiem, spojrzał na niego zamglonymi od upicia się oczyma i zapytał:

— „Co być nie może?“

Przez kilka chwil wpatrywał się sennie w twarz Montgomeryego i mruknął:

— „Zatracony zjadacz kości!“

Nagle szarpnął się próbując oswobodzić ramię, szarpnął się poraz drugi, a gdy obie próby zawiodły, filozoficznie wsunął w kieszenie porzuczone ręce.

— „Ten człowiek jest pasażerem — przemówił Montgomery — nie radzę go ruszać!“

— „Przepadnij w piekle“ — ryknął kapitan i obróciwszy się zatoczył się na bok. „Robię, co mi się podoba na moim własnym okręcie.“

Montgomery powinien był właściwie dać mu teraz spokój, gdyż kapitan był kompletnie pijany, jednakże, przybladłszy nieco, postąpił za nim i rzekł:

— „Ten człowiek nie śmie być poniewierany! od czasu zaś, jak jest na pokładzie, pastwią się nad nim!“

Przez chwilę kapitan nie mógł nic mówić, gdyż nadmiar wypitej wódki dusił mu gardło. Wybąknął tylko: „...? (1- )Łs1234- )Łs? (1 ... Wybąknął tylko: „zatracony pożeracz kości!“

Zrobiłem spostrzeżenie, że Montgomery należy do tych natur powolnych a upartych, co rozpalając się dniami całymi i wybuchając wreszcie ogniem, który się nie da ugasić aż do przebaczenia. I zauważyłem także, że spór wzrósł już od pewnego czasu.

„Ten człowiek jest pijany — zawołałem wtrącając się. „Daj pan spokój.“

Montgomery skrzywił pogardliwie wargę. On jest zawsze pijany! A czy pan jest zdania, że go to uniewinnia z maltretowania swych pasażerów?“

— „Mój okręt — zaczął kapitan, wskazując nie pewną ręką na klatki — był czystym i niezabrudzonym.

— Mojem zdaniem, z wszelką pewnością nigdy tak nie było — a teraz przypatrz się pan!“

— „Wszak zgodziłeś się kapitanie zabrać zwierzęta.“

— „Eh, chciałbym nigdy nie spotkać tej piekielnej wyspy!... Po co u diabła potrzeba panu zwierząt na takiej wyspie? A do tego ów człowiek, naturalnie — jeśli to jest człowiek! To jest małolek! On nie ma co robić tam na tyle. Cóż to, myślisz pan, że cały okręt należy do ciebie?“

— „Pańscy ludzie zaczęli się pastwić nad biedakiem, jak tylko wyszedł na pokład.“

— „To on właśnie, on jest diabłem obmierzłym diabłem! Moi ludzie nie mogą go ścierpieć!

Nikt z nas nie może go ścierpieć. I pan także nie możesz!“

Montgomery odwrócił się. „W każdym razie zostaw go pan w spokoju“ — rzekł i skinął głową.

Ale teraz kapitan chciał się kłócić i zaczął wołać podnieconym głosem: „Jeśli on jeszcze raz przyjdzie w tę stronę okrętu, wydrę z niego wnętrzności! Powtarzam panu, wydrę wnętrzności! Kto pan jesteś, abyś mi śmiał dyktować, co mam robić? Jestem kapitanem tego okrętu, kapitanem i właścicielem. Jestem tu prawem! Słyszysz pan: prawem. Ułożyłem się przewieźć jednego pana i jednego służącego do Afryki i z powrotem, i zabrać kilka sztuk zwierząt; ale nie zobowiązywałem się do transportowania jednego bżika i jednego idjoty, wyżeracza kości jednego!“

Montgomery zrobił krok naprzód. Wskoczyłem pomiędzy nich.

— „On jest pijany!“ — zawołałem.

Kapitan zaczął miotać jeszcze większe obelgi. — „Przestań pan!“ — zawołałem, zwracając się ostro do niego, gdyż w pobladłej twarzy Montgomeryego zobaczyłem widmo niebezpieczeństwa.

Teraz wszystko skupiło się na mnie. Byłem jednak zadowolony, że udało mi się nie dopuścić do bójk, chociaż za cenę wybuchów wściekłości pijanego kapitana. I jakkolwiek przebywałem w ekscentrycznych towarzystwach, to przecież nigdy jeszcze nie zdarzyło mi się usłyszeć tak nieprzerwany potok przekleństw, jak wtedy. A choć jestem łagodnego usposobienia, nie jedno trudno było zniesić. O jednym jednak zapomniałem, zaczepiając kapitana, że byłem tylko czemś wyrzuconem przez morze, pozbawionym wszelkiej pomocy, bezpłatnym podróznym ot — bezdomnym zaleźnym od spekulacyjnych celów okrętu. Kapitan przypomniał mi to z naciskiem! — Ale na teraz nie dopuściłem do bójk. (C. d. n.)